Jabłuszko cz. II

Pamiętacie nasze jabłuszko? Właśnie siedzi w torbie Zuzi. Jest tam ciemno i ciasno, a ono chciało zobaczyć świat. Jest zasmucone tym, co się stało. Towarzyszy mu piłeczka Fuzia. W torbie spotkali jeszcze inne zabawki. Okazało się, że mały słonik Kacper jeździ w torbie już od tygodnia. Nie była to pocieszająca wiadomość. A co będzie, jak Zuzia poczuje się głodna i będzie chciała zjeść jabłko? Na szczęście podróż dobiegła końca. Zuzia chwyciła torbę i koszyczek i ruszyła przed siebie. Jabłuszko mogło się tylko domyślać, że idzie po schodach. Słychać było dzwonek do drzwi, odgłosy powitania. Jabłuszko, piłeczka i słonik poczuli, że dziewczynka odłożyła torbę. Jabłuszko powiedziało:

- Musimy coś zrobić, bo inaczej zostaniemy tu na zawsze.
- Dobrze – zgodziła się piłeczka. – Ale macie jakiś pomysł?
- Rozhuśtajmy torebką tak, aby spadła z krzesła, może wtedy Zuzia zwróci na nas uwagę -powiedziało jabłuszko.

I tak wszyscy zaczęli poruszać się w torbie, aż wylądowali na podłodze. Torba spadła z krzesła i się rozsunęła. Na podłogę wyturlała się piłeczka, za nią jabłuszko, a na końcu słonik. Zuzia wstała, aby pozbierać swoje rzeczy. Podniosła piłeczkę, pogładziła słonika i wzięła jabłuszko.

- Babciu, to dla ciebie. Specjalne jabłuszko z naszego sadu – powiedziała dziewczynka podając jabłuszko babci.
- Dziękuję ci, moja droga. Jakie ono rumiane i dorodne - babcia oglądała uważnie jabłuszko i zachwycała się nim. Po chwili babcia wstała i ruszyła z jabłuszkiem przed siebie. Okazało się, że idzie do kuchni. Tutaj położyła jabłuszko na stoliku, a sama nastawiła wodę na herbatkę dla wnusi. Wróciła do pokoju zostawiając nasze jabłuszko w kuchni. Jabłuszko rozejrzało się dookoła i pomyślało, że musi się jakoś wydostać z domu babci. Obawiało się, że może skończyć w szarlotce, a tego naprawdę nie chciało. Co zrobić? – myśli jabłuszko – Jak wydostać się z domu? Zauważyło na krześle otwartą torebkę babci. Znało już torebkę Zuzi, więc się trochę obawiało ciemności tam panującej, ale postanowiło zaryzykować i wskoczyło do torebki. Jabłuszko miało nadzieję, że babcia pójdzie w jakieś ciekawe miejsce. I tak się stało.
- Wnusiu, chodź pójdziemy na spacer do parku. Jeszcze tak ładnie świeci słońce – zaproponowała babcia, kiedy już wypiły herbatkę.
- Świetny pomysł, babciu – zawołała Zuzia –Zabiorę ze sobą piłeczkę, to się trochę nią pobawię.

Dziewczynka zabrała piłeczkę i słonika do swojej torebki, a babcia dorzuciła jeszcze ciasteczka do swojej.

Co było dalej? O tym będzie następna bajka.

agatka

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026